

AMBASADOR JULIUSZ ŁUKASIEWICZ I POLSKA PLACÓWKA DYPLMATYCZNA W MOSKWIE W ŚWIECIE PUBLICYSTYKI POLSKIEJ LAT 1932–1936

Marcin Kruszyński

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Streszczenie. Lata 1932–1936, dzięki podpisanemu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, stanowią najlepszy okres we wzajemnych relacjach tychże dwu państw podczas całego dwudziestolecia międzywojennego. Poprawa atmosfery wpłynęła na większe niż wcześniej zainteresowanie prasy polskiej tymi zagadnieniami. Przy okazji niejako, publicyści zwrócili również baczniejszą uwagę na pracę polskich dyplomatów akredytowanych w Moskwie. Działalność Juliusza Łukasiewicza – kierownika placówki, niuanse życia dyplomatycznego w Moskwie, wydarzenia kulturalne, polityczne, będące przejawem ożywieniem obustronnych relacji a mające związek z polskim przedstawicielstwem, zwłaszcza zaś wizyta ministra Józefa Becka w Moskwie i przemianowanie poselstwa na ambasadę, stanowią temat niniejszego artykułu.

Słowa kluczowe: Juliusz Łukasiewicz, poselstwo, ambasada, Józef Beck

W polityce polskiej, począwszy od odzyskania niepodległości, relacje z Rosją sowiecką stanowiły ważny aspekt działalności naszej dyplomacji. Początkowo wzajemne stosunki oparte były wyłącznie na traktacie ryskim z 1921 r. Między obu stronami panowała ostrożność i nieufność. Na początku lat 30. natomiast, wobec wyraźnego osłabienia sojuszu z Francją, Polska musiała inaczej unormować swoje związki z Sowietami. ZSRR, obok Niemiec, stał się osią taktyki polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, określanej mianem „polityki równowagi”. W tych warunkach placówka dyplomatyczna w Moskwie nabierała szczególnego znaczenia.

Okres ten w dużej części przypadł na działalność Juliusza Łukasiewicza jako kierownika polskiego przedstawicielstwa w ZSRR. Odegrał on istotną rolę w wykonywaniu zamierzeń ministra Józefa Becka. Efekty pracy jego oraz podległych mu podwładnych znajdowały swój wyraz w publikacjach prasowych. W niniejszym ujęciu przedstawiony zostanie obraz działalności naszych dyplomatów w Moskwie w świetle polskiej publicystyki lat 1932–36.

Dlaczego z całego okresu funkcjonowania placówki wybrano właśnie te lata? Odpowiedź jest prosta. Prasa polska zawsze żywo interesowała się polsko-

-sowieckimi kontaktami. Przeważały jednakże ogólne analizy dotyczące naszych wzajemnych relacji, opisy sytuacji wewnętrznej w ZSRR. Rzadko koncentrowano się na samym poselstwie i jego działalności. Dopiero po podpisaniu paktu o nieagresji (25 lipca 1932) sytuacja się zmieniła. Nastąpiło wyraźne ocieplenie między oboma krajami. Wzrosła aktywność obu stron zarówno w sferze politycznej, jak i wojskowej oraz kulturalnej. Na tym tle prasa częściej dostrzegała także pracę polskich dyplomatów w ZSRR. Ponadto to właśnie w tym czasie miało miejsce najważniejsze wydarzenie dla polskiej placówki w Moskwie. Została ona przemianowana z poselstwa na ambasadę.

Należy tutaj jednak podkreślić iż w porównaniu z relacjami prasy dotyczącymi działalności polskich przedstawicielstw w Paryżu, Londynie, Moskwa zajmowała znacznie mniej miejsca. Nasuwa się pytanie, dlaczego tak się działo? ZSRR był państwem totalitarnej dyktatury. Partia komunistyczna (WKPB) kontrolowała wszystkie elementy życia politycznego i społecznego. Nie mogło być zatem mowy także o wolności prasy i swobodnym obiegu informacji. Zagraniczni korespondenci zdani byli niemal wyłącznie na oficjalne komunikaty. Dziennikarze więc pracowali w wyjątkowo trudnych warunkach. Ograniczały one znacząco ich aktywność. W prasie polskiej często zgodnie podkreślano ten brak swobody¹. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisał, że

Nie pozwala się im na żadne śmielsze słowo krytyki, a nawet na obiektywne przedstawienie prawdy. Dygnitarze sowieccy chcieliby tak ująć ich w cugle jak własnych dziennikarzy².

Nawet poprawa stosunków polsko-sowieckich nie mogła oczywiście zmienić natury systemu radzieckiego.

Informacje docierające do Polski, a dotyczące naszej placówki w Moskwie, były na ogół bardzo rzetelne. Pojawiły się co prawda niewielkie pomyłki. Dotyczyły one jednak spraw drugorzędnych.

JULIUSZ ŁUKASIEWICZ – OD POSŁA DO AMBASADORA

Zmiana na stanowisku Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie została uważnie odnotowana w prasie polskiej. Dokładnie relacjonowano ostatnie dni urzędowania Stanisława Patka. 15 grudnia 1932 r. został on przyjęty na pożegnalnej audiencji u prezesa CKW ZSRR Michaiła Kalinina. Wręczył mu swoje listy odwoławcze³. Wcześniej, 12 grudnia odbyło się w poselstwie przyjęcie. Podkreślano jego rangę, pisząc o liczbie znaczących gości, jaka się na nim zjawiała⁴. Byli m.in. zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Nikołaj Krestinski, członek kolegium komis-

¹ „Głos Lubelski” 27 VIII 1933, nr 235, s. 5; „Kurier Poranny” 8 I 1933, nr 8, s. 3.

² „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 24 VIII 1935, nr 234, s. 15.

³ „Kurier Warszawski” 16 XII 1932, nr 347, s. 2, wyd. poranne.

⁴ „Przegląd Wołyński” 18 XII 1932, nr 51, s. 1.

ariatu Boris Stomoniakow, z korpusu dyplomatycznego przybył, w imieniu nieobecnego dziekana, ambasador Turcji Hassein-Ragib-Bej⁵. Patek wyjechał 18 grudnia. Z zadowoleniem przyjmowano uroczyste pożegnanie go na dworcu kolejowym. Wśród żegnających byli ponownie Krestinski, Stomoniakow, a także dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador niemiecki Herbert von Dirksen⁶.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż prasa polska nie była pewna początkowo, kto zastąpi Stanisława Patka. Mówiono co prawda o Juliuszu Łukasiewiczu. Był on jednak wymieniany także jako poważny kandydat na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych⁷. Miał na tym stanowisku zastąpić Becka⁸. Dopiero parę dni później sprawa się wyjaśniła. Mimo to „Głos Lubelski”, pisząc o nowej nominacji dla Łukasiewicza, użył jeszcze słowa „prawdopodobnie”⁹.

Mianowanie Łukasiewicza na posła w Moskwie zostało przyjęte z dużym zadowoleniem. Podkreślano jego liczne walory¹⁰. Interesujące jest to, iż wskazywano m.in. na młody wiek, stwierdzając, iż po starszym już Patku przychodzi człowiek „pełen energii”. Chciano w ten sposób zwrócić uwagę na potrzebę wzmożenia aktywności polskiej placówki w Moskwie. Zawsze jednak wymieniano także jako cechy nowego posła „fachowość i uzdolnienia”¹¹.

Na tym tle ciekawy był artykuł opublikowany na łamach „Kuriera Porannego”. Oprócz walorów Łukasiewicza podkreślono, iż mimo zawartego paktu o nieagresji, stanowisko posła w Moskwie jest „wdzięczne [...] choć nie łatwe”. Charakterystyczne jest to, iż autor za główne zadanie nowego posła uważał „torowanie drogi do większego zbliżenia obu krajów, przede wszystkim na polu współpracy gospodarczej”¹².

Zdawano sobie bowiem sprawę z tego iż w dziedzinie politycznej niewiele można było już zrobić (sojusz wojskowy nie wchodził w rachubę). Pozostawało utrzymywanie poprawnych stosunków oraz próby zbliżenia jedynie na polu gospodarczym. Łukasiewicz w późniejszych swoich wystąpieniach często podkreślał właśnie ten aspekt wzajemnych relacji polsko-sowieckich.

⁵ „Kurier Warszawski” 13 XII 1932, nr 344, s. 3, wyd. poranne.

⁶ „Kurier Warszawski” 19 XII 1932, nr 350, s. 1, wyd. poranne.

⁷ „Gazeta Warszawska” 3 XI 1932, nr 336, s. 1; „Głos Lubelski” 3 XI 1932, nr 303, s. 1.

⁸ Józef Beck 2 listopada 1932 roku został ministrem spraw zagranicznych. Wcześniej był podsekretarzem stanu w tymże ministerstwie. Juliusz Łukasiewicz uchodził za jednego z najbliższych współpracowników Becka. Stąd jego nazwisko jako kandydata na zastępcę ministra. Ostatecznie funkcję tę objął Jan hrabia Szembek.

⁹ „Głos Lubelski” 5 XI 1932, nr 305, s. 2.

¹⁰ Łukasiewicz miał bogate doświadczenie w służbie dyplomatycznej. Pracował jako poseł w Rydze oraz Wiedniu. Więcej: Polski Słownik Biograficzny, T. XVIII, Wrocław 1973, s. 527–529.

¹¹ „Świat” 17 XII 1932, nr 51, s. 8.

¹² „Kurier Poranny” 29 I 1933, nr 29, s. 3.

Łukasiewicz opuszczał poselstwo polskie w Wiedniu. Do Warszawy przybył 28 grudnia 1932 r. Cel tej wizyty prasa określiła jako „załatwienie spraw związanych z jego bliskim wyjazdem do Moskwy”¹³. Faktycznie chodziło o krótki urlop wypoczynkowy. Łukasiewicz spędził go „na Bukowinie”¹⁴. Ponadto musiał spotkać się z prezydentem, który wręczył mu listy uwierzytelniające go w charakterze posła. Do spotkania doszło, jak skrupulatnie donosiła prasa, 21 stycznia 1933 r.¹⁵

Polska prasa bardzo dokładnie przedstawiła pierwsze dni Łukasiewicza w Moskwie. Jednoznacznie stwierdzano, iż jego życzliwe przyjęcie było dowodem poprawiających się stosunków polsko-sowieckich. Łukasiewicz przybył do Moskwy 28 stycznia 1933 r. Jak donosiły dzienniki warszawskie, na dworcu witany był przez dyrektora protokołu dyplomatycznego ludowego komisariatu spraw zagranicznych Floryńskiego. Z poselstwa polskiego obecny był charge d'affaires Henryk Sokolnicki¹⁶. Dalej uwagę prasy skupiły wizyty, jakie odbył nowo mianowany poseł. Łukasiewicz był goszczony przez najważniejszych polityków sowieckich odpowiedzialnych za politykę zagraniczną. Fakt ten oczywiście potwierdzał, zdaniem publicystów, rangę, jaką nadawano kontaktom z Polską. 30 stycznia Łukasiewicz wizytował ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksima Litwinowa, a następnie jego zastępców – Krestinskiego i Lwa Karachana oraz Stomoniakowa¹⁷. W tym miejscu należy dodać, iż faktycznie atencja, z jaką przyjmowano polskiego posła, była wyjątkowa i stosowana przez Sowietów tylko w szczególnych przypadkach¹⁸.

3 lutego 1933 r., w południe, Juliusz Łukasiewicz złożył listy uwierzytelniające na ręce Kalinina, prezesa CKW ZSRR¹⁹. Od tego momentu poseł oficjalnie rozpoczął swoją pracę²⁰. Godne zauważenia jest to, iż prasa niemal

¹³ „Kurier Warszawski” 28 XII 1932, nr 357, s. 2, wyd. poranne.

¹⁴ „Kurier Poranny” 14 I 1933, nr 14, s. 2.

¹⁵ „Kurier Poranny” 22 I 1933, nr 22, s. 2. Należy tutaj dodać iż prezydent Mościcki nominował Juliusza Łukasiewicza na Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z dniem 1 I 1933 r. Sam dokument nosi datę 17 XII 1932 r. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), sygn. 1459 d, s. 247.

¹⁶ „Kurier Poranny” 29 I 1933, nr 29, s. 2; „Kurier Warszawski” 29 I 1933, nr 29, s. 23.

¹⁷ „Gazeta Warszawska” 30 I 1933, nr 32, s. 2.

¹⁸ Z raportów polskiego poselstwa w Moskwie można stwierdzić, iż przyjmowanie nowych posłów i ambasadorów ograniczało się do spotkań tychże z dyrektorem odpowiedniego departamentu w ludowym komisariacie spraw zagranicznych i złożenia listów uwierzytelniających na ręce Kalinina. Tak było w przypadku np. posła austriackiego Egona Heima, AAN, MSZ, sygn. 6644, s. 286; posła Angory, Riza Nur Beya, AAN, MSZ, sygn. 6657 c, s. 17; posła afgańskiego Michameo Chaszim Chana, AAN, MSZ, sygn. 6628 a, s. 30, jego następcy Mohammeda Hachim Khana, AAN, MSZ, sygn. 6660, s. 82. Z atencją natomiast przyjmowano przedstawicieli tych państw, na których ZSRR w danym momencie zależało: np. Posła francuskiego Jean’a Herbette, AAN, MSZ, sygn. 6637, s. 168.

¹⁹ „Kurier Poranny” 4 II 1933, nr 35, s. 2.

²⁰ Złożenie listów uwierzytelniających uznawane jest za początek działalności danego przedstawiciela dyplomatycznego. W polskiej literaturze przedmiotu do tej pory mylnie lub nieprecyzyjnie podawano

w całości opublikowała mowę Łukasiewicza skierowaną do Kalinina. Była to niezmiernie rzadka praktyka. Poza kurtuazyjnymi zwrotami na temat swojego poprzednika, podkreśleniem pomyślnie rozwijających się relacji polsko-radzieckich jako następstwie podpisania paktu o nieagresji, Łukasiewicz powiedział:

[...] pragnę ze swej strony zapewnić Pana Panie Prezesie, że przykładając będę dużą wagę do rozbudowy stosunków gospodarczych, które mimo tak odmiennych warunków i form życia mogą się rozwijać z pożytkiem dla obu stron i posiadają możliwości dotąd jeszcze nie wyzyskane. Otwiera się również pole do wzajemnej wymiany zdobyczy osiągniętych w dziedzinie nauki i sztuki [...]. Zdaniem mojem wzajemne poznanie twórczych wysiłków myśli i uczucia tam, gdzie sięgają one poza granice określone istotną różnicą światopoglądów, może się przyczynić do obustronnego wzbogacenia²¹.

Publicystyka polska odebrała te słowa jako sformułowanie planu działania polskiego MSZ wobec Sowietów na najbliższe lata²². Ponadto zauważono skrupulatnie, iż Łukasiewicz wygłosił swoją mowę w języku polskim²³. Na uroczystości ze strony polskiej obecni byli: radca Sokolnicki, radca handlowy poselstwa Antoni Żmigrodzki, attache poselstwa Antoni Kałuski oraz attache wojskowy płk. Kowalewski²⁴.

Największe natężenie zainteresowania prasy poselstwem polskim w Moskwie związane było z wizytą, jaką odbył w ZSRR minister Józef Beck. Pierwszoplanowy jej zamiar stanowiło przeciwdziałanie możliwym negatywnym reakcjom Sowietów na polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy²⁵. Jednakże z punktu widzenia samego poselstwa podróż Becka do Moskwy przyniosła inną bardzo ważną deklarację. Prasa z wielką uwagą relacjonowała wszystkie aspekty wizyty. Co jednak najważniejsze, na tym tle poznajemy niuanse ówczesnych zwyczajów dyplomatycznych na przykładzie właśnie polskiej placówki w Moskwie.

Beck wyruszył do ZSRR 12 lutego 1934 r. o godzinie 7 rano z dworca wschodniego w Warszawie. Towarzyszyli mu: jego małżonka Jadwiga, szef

datę rozpoczęcia pracy Łukasiewicza w Moskwie. Marian Leczyk pisał ogólnie o styczniu 1933 roku („Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925–1934. Studium z historii dyplomacji, Warszawa 1976, s. 306.) Podczas gdy, jak już wyżej wspomniałem, dzień 1 stycznia 1933 roku był jedynie momentem wyznaczenia Łukasiewicza na posła przez prezydenta Mościckiego. W „Historii Dyplomacji Polskiej”, Warszawa 1995, s. 644, pojawia się data 1 lutego 1933. Jest ona zupełnie nieprawdziwa. Być może jest to nieporozumienie wynikające z faktu, iż nominacja została ogłoszona w „Dzienniku Urzędowym MZS” noszącym datę 1 II 1933. AAN, MSZ, sygn. 194j., s. 30. Juliusz Łukasiewicz rozpoczął swoją pracę jako Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny w Moskwie 3 II 1933 r.

²¹ „Czas” 4 II 1933, nr 28, s. 3.

²² „Głos Lubelski” 5 II 1933, nr 36, s. 3.

²³ „Kurier Poranny” 4 II 1933, nr 35, s. 2. To, iż Łukasiewicz wygłosił swoją mowę w języku polskim, podczas składania listów uwierzytelniających, nie był jednakże niczym nadzwyczajnym. W polskiej dyplomacji była to stale praktykowana zasada. AAN, MSZ, sygn. 246, s. 287.

²⁴ „Kurier Warszawski” 3 II 1933, nr 34, s. 10, wyd. wieczorne.

²⁵ „Kurier Poranny” 5 II 1934, nr 36, s. 2.

gabinetu Roman Dembicki, osobisty sekretarz Stanisław Baliński oraz Władimir Antonow-Owsiejenko, poseł sowiecki w Warszawie²⁶. Podkreślano iż wizyta była efektem uzgodnień i rozmów, jakie w grudniu 1932 r. prowadził Łukasiewicz z Litwinowem²⁷. Beck i towarzyszące mu osoby przekroczyły granicę w Stołpcach. „Głos Narodu” mylnie poinformował, iż na powitanie ministra przybędzie poseł Łukasiewicz²⁸. Faktycznie w Stołpcach gości witał radca poselstwa Sokolnicki oraz przedstawiciele Białoruskiej SSR, a także ludowego komisariatu spraw zagranicznych²⁹. Łukasiewicz przesłał jedynie uroczystą depezę, której treść podał „Kurier Poranny”. Poseł pisał:

W imieniu własnem oraz kierowników i współpracowników podległych mi urzędów śpieszę powitać Pana Ministra oraz jego szanowną małżonkę w chwili wjazdu na terytorium ZSRR oraz wyrazić szczerą radość nas wszystkich, którym przypada w udziale wielki zaszczyt goszczenia pierwszego ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej przybywającego z wizytą do Moskwy³⁰.

Do Moskwy delegacja dotarła przed południem 13 lutego. Prasa zaznaczała, iż oprócz przedstawicieli Sowietów, ministra witało na dworcu poselstwo polskie, jak to określano, *in corpore*, na czele oczywiście z posłem Łukasiewiczem³¹. Cała wizyta była okazją do licznych spotkań i uroczystych przyjęć, w których uczestniczyli członkowie poselstwa. Beck złożył wizyty Litwinowowi oraz Wiaczesławowi Mołotowowi³². Następnie Litwinow wydał uroczysty obiad na cześć polskich gości. Jak skrupulatnie odnotowała prasa, oprócz Łukasiewicza byli tam także obecni liczni, niżsi rangą członkowie poselstwa³³. 14 lutego Łukasiewicz towarzyszył ministrowi w zwiedzaniu Centralnego Domu Czerwonej Armii. Razem z Beckiem „w strzelnicy dali strzały honorowe”³⁴. Wieczorem natomiast, po obiedzie wydanym w poselstwie, odbył się raut. Interesującym spostrzeżeniem podzielił się ze swoimi czytelnikami korespondent „Gazety Polskiej” Jan Otmar-Berson, relacjonując powyższe przyjęcie. Dociekliwie odnotował iż:

Jeśli chodzi o gospodarza [tzn. Łukasiewicza – M.K.] okazało się, że posiada jeszcze jeden talent. Mazur odtąńczony tego wieczora w poselstwie przez posła Łukasiewicza z piękną panią Haliną Jegorową, bez wątpienia musiał wywołać zadowolenie dostojnej [...] Jadwigi Beckowej³⁵.

²⁶ „Kurier Poznański” 13 II 1934, nr 67, s. 2.

²⁷ „Kurier Warszawski” 8 II 1934, nr 38, s. 4.

²⁸ „Głos Narodu” 10 II 1934, nr 39, s. 1.

²⁹ „Kurier Warszawski” 13 II 1934, nr 43, s. 3.

³⁰ „Kurier Poranny” 13 II 1934, nr 44, s. 1.

³¹ „Kurier Poznański” 14 II 1934, nr 69, s. 2.

³² Mołotow od 1930 roku pełnił funkcję przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych.

³³ „Kurier Poranny” 14 II 1934, nr 45, s. 4.

³⁴ „Kurier Poranny” 15 II 1934, nr 46, s. 2.

³⁵ „Gazeta Polska” 18 II 1934, nr 49, s. 1. Jadwiga Beckowa słynęła z organizowania wystawnych przyjęć. Lubiła też bardzo tańczyć.

W ostatnim dniu wizyty Beck wraz z Łukasiewiczem zwiedzali Kreml, zostali także przyjęci przez Litwinowa na prywatnym śniadaniu, a po południu byli goszczeni przez Nikołaja Bułganina, przewodniczącego Moskiewskiego Komitetu Wykonawczego³⁶.

Najważniejszym punktem wizyty Becka w Moskwie była jego konferencja z Litwinowem 14 lutego. Następnego dnia o 18.30 w budynku poselstwa odbyła się konferencja prasowa, na której wręczono dziennikarzom oficjalny komunikat. Publicyści polscy zwrócili uwagę zwłaszcza na jeden jego akapit. Stwierdzał on m.in.:

[...] Biorąc pod uwagę obecny stan stosunków polsko-sowieckich oraz wzrastające możliwości i znaczenie międzynarodowej współpracy obu państw, p. Beck zaproponował w imieniu swego rządu podnieść wzajemne dyplomatyczne przedstawicielstwa [...] do godności ambasad. P. komisarz Litwinow przyłączył się całkowicie do zdania p. ministra Becka i w imieniu swego rządu propozycję tę przyjął³⁷.

Zauważyć tutaj należy iż podjęta decyzja nie była zaskoczeniem dla polskiej prasy. Już przed wizytą oraz na jej początku spekulowano, że taki fakt nastąpi³⁸.

Większość dziennikarzy polskich przyjęła z zadowoleniem proponowaną zmianę. „Głos Lubelski” na swoich szpaltach opublikował ponadto komunikat polskiego MSZ o współdziałaniu Polski i ZSRR na arenie międzynarodowej. Miało ono zapewnić pokój w Europie Wschodniej. „[...] Temu współdziałaniu ma m.in. służyć wzajemne podniesienie obu placówek dyplomatycznych”³⁹.

Wieczorem, 15 lutego Beck oraz Łukasiewicz wraz z członkami poselstwa wzięli udział w galowym przedstawieniu w Teatrze Wielkim. Owacja na cześć gości, co odnotowała prasa, trwała 5 minut. Następnie polska delegacja udała się na dworzec. Przy pożegnaniu obecny był cały personel poselstwa polskiego. Sam Łukasiewicz natomiast towarzyszył Beckowi w drodze do Warszawy⁴⁰.

Całość wizyty została pozytywnie odebrana przez polską publicystykę. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje publikacja zamieszczona na łamach „Kuriera Poznańskiego”, a zatytułowana *Wizyta w Moskwie*. Ton autora zdecydowanie odbiegał on ogólnego zadowolenia. Jednakże autor stwierdzał, iż jedynym sukcesem Becka i naszej dyplomacji było właśnie uzyskanie podniesienia poselstwa do rangi ambasady⁴¹.

³⁶ „Kurier Warszawski” 16 II 1934, nr 46, s. 2.

³⁷ „Kurier Poranny” 16 II 1934, nr 47, s. 2.

³⁸ „Głos Narodu” 16 II 1934, nr 45, s. 1; „Kurier Warszawski” 15 II 1934, nr 45, s. 11, wyd. wieczorne.

³⁹ „Głos Lubelski” 17 II 1934, nr 46, s. 1.

⁴⁰ „Kurier Warszawski” 16 II 1934, nr 46, s. 2, wyd. poranne.

⁴¹ „Kurier Poznański” 17 II 1934, nr 75, s. 1.

„Głos Lubelski” podsumowując rok 1934, skrupulatnie obliczył, iż ambasada w Moskwie była siódmą z kolei tej rangi polską placówką⁴².

Data oficjalnej uroczystości związanej z przemianowaniem poselstwa na ambasadę nie została określona. Jeszcze na początku kwietnia 1934 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosił, iż nie była ona wyznaczona. Chociaż gazeta dodawała, że „[...] w najbliższych dniach należy oczekiwać nominacji posła naszego w Moskwie [...] na ambasadora.” Informowano ponadto, iż ceremonia w Moskwie i w Warszawie będzie miała miejsce równocześnie⁴³. Dopiero bowiem, jak podał „Kurier Poranny”, 10 kwietnia Rada Ministrów uchwaliła wniosek ministra spraw zagranicznych o podniesieniu poselstwa. Oficjalna data wręczenia listów uwierzytelniających została wyznaczona na 13 kwietnia⁴⁴.

Zmiana rangi przedstawicielstw, polskiego i sowieckiego, łączyła się ze zmianą na stanowisku kierownika radzieckiej placówki w Warszawie. Polską stolicę opuścił Antonow-Owsiejenko. 8 kwietnia przybył on do Moskwy. Na dworcu witany był przez Łukasiewicza i radcę Sokolnickiego⁴⁵. Bardziej jednak prasę zainteresowało zachowanie nowo mianowanego ambasadora Jakowa Dawtiana. Jego kurtuazyjna wizyta w polskiej placówce, tuż przed wyjazdem do Polski, została przyjęta jako dowód życzliwego nastawienia dyplomaty do Polski. Łukasiewicz oczywiście rewizytował Dawtiana⁴⁶.

13 kwietnia 1934 r., w południe, odbyła się na Kremlu uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających przez Juliusza Łukasiewicza⁴⁷. Prasa polska w pełni doceniła rangę tego wydarzenia. Obszernie cytowano mowę nowego ambasadora skierowaną do prezesa Kalinina⁴⁸. Niektóre gazety drukowały nawet ją w całości⁴⁹. Łukasiewicz powiedział m.in., iż podniesienie jest:

[...] stwierdzeniem nowego postępu w pomyślnym rozwoju istniejących przyjaznych stosunków między oboma krajami. W przekonaniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej rozwój tych stosunków ma charakter stały i jest oparty na trwałych podstawach. Odzwierciedla się to zarówno w niezmiennym obopólnym dążeniu do umocnienia pokoju, jak w metodyczności naszych konk-

⁴² „Głos Lubelski” 31 XII 1934, nr 355, s. 3. Pierwszą polską ambasadą była placówka w Paryżu (1924), następnie: ambasada przy Stolicy Apostolskiej (1924), w Rzymie (1929), Londynie (1929), Waszyngtonie (1930), Ankarze (1930). „Głos Lubelski” pisząc o placówce w Turcji podaje zły rok, mianowicie 1931. W 1934 r. także poselstwo w Berlinie zostało podniesione do rangi ambasady.

⁴³ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 8 IV 1934, nr 96, s. 13.

⁴⁴ „Kurier Poranny” 11 IV 1934, nr 99, s. 2.

⁴⁵ „Kurier Poranny” 9 IV 1934, nr 97, s. 5.

⁴⁶ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 11 IV 1934, nr 99, s. 14.

⁴⁷ „Kurier Poznański” 14 IV 1934, nr 167, s. 1. 13 kwietnia 1934 roku jest oficjalną datą początku pracy Juliusza Łukasiewicza na stanowisku ambasadora w Moskwie. Tymczasem w dotychczasowej literaturze data rozpoczęcia pracy Łukasiewicza na tym stanowisku jest mylnie podawana. Np. w „Historii dyplomacji polskiej”, Warszawa 1995, s. 644, pojawia się trudna do wyjaśnienia data 12 kwietnia.

⁴⁸ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 16 IV 1934, nr 104, s. 12; „Głos Narodu” 14 IV 1934, nr 100, s. 7; „Kurier Poznański” 14 IV 1934, nr 167, s. 1.

⁴⁹ „Kurier Poranny” 14 IV 1934, nr 102, s. 2.

retnych poczynić, a także w konsekwentnym dążeniu do wyjaśniania tych momentów, które mogłyby utrudnić utrwalenie i pogłębienie wzajemnego zaufania⁵⁰.

PODRÓŻE JULIUSZ ŁUKASIEWICZA

Ambasador Juliusz Łukasiewicz podczas swojej pracy w ZSRR odbył kilka podróży dyplomatycznych. Na ogół ich przebieg traktowano w prasie polskiej dość marginalnie. Ograniczano się przeważnie do podania dat i miejsc. Jeżeli już ukazywały się większe notatki, to były to przedruki wywiadów, jakie udzielał ambasador sowieckim agencjom telegraficznym. Można jednakże wyróżnić tutaj jeden wyjątek. Chodzi o wyjazd Łukasiewicza do Federacji Zakaukaskiej. Wyjątkowość tego wydarzenia, jeżeli chodzi o uwagę prasy, polegała na tym, iż jednym z uczestników tej wizyty był korespondent „Gazety Polskiej”, wspomniany już przeze mnie Jan Otmara-Berson. Zdał on dość dokładną relację z tejże podróży czytelnikom swojej gazety. Ponadto efektem jego dziennikarskiej pracy była książka poświęcona temu zdarzeniu⁵¹.

Łukasiewicz wyruszył na Kaukaz 26 czerwca 1934 roku. Powrót był przewidywany między 16 a 20 lipca. Zaznaczano przy tym, iż placówka polska nie pozostawała bez kierownictwa. Ambasadora w trakcie jego nieobecności zastępował radca Sokolnicki⁵².

Otmara-Berson pisał, iż 29 czerwca Łukasiewicz koleją przybył do miejscowości Gorki, (dawny Niżnij Nowogorod). Został tam przywitany przez lokalne władze i zwiedził fabrykę samochodów. Miasto to autor określił mianem „sowieckiego Detroit”. Dalej cała delegacja udała się statkiem do Stalingradu⁵³. Tutaj z kolei zwiedzano fabrykę traktorów⁵⁴. Następnym etapem był Rostów nad Donem, do którego goście dotarli koleją 6 lipca. Zwłaszcza tutaj, zdaniem Otmara, ambasadora czekało wiele atrakcji. Oprócz kolejnej wizyty w fabryce, tym razem oglądano produkcję narzędzi rolniczych, Łukasiewicz miał okazję zwiedzić, jak określił to korespondent, „wzorowy majątek państwowy – sowchoz Ziarnograd. Największą atrakcją jednak było to, pisał Berson, iż ambasador mógł zobaczyć owo gospodarstwo rolne także z „lotu ptaka”. Władze bowiem udostępniły naszemu dyplomacie specjalnie do tego celu przygotowany samolot⁵⁵.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Książka ta nosząca tytuł: „Minus Moskwa” została odebrana jako dość rzetelne źródło informacji o życiu w Związku Radzieckim. Tak została potraktowana nawet przez środowiska nieprzychylnie „Gazecie Polskiej” i sanacji. Recenzja tejże publikacji ukazała się m.in. w „Robotniku”. Jej autorem był K. Czapieński. Oczywiście autor znalazł również mankamenty, takie jak: rzekomy jego zdaniem „niewybredny dowcip” oraz liczne uogólnienia. „Robotnik” 18 VIII 1935, nr 254, s. 4.

⁵² „Kurier Warszawski” 26 VI 1934, nr 173, s. 10, wyd. wieczorne.

⁵³ „Gazeta Polska” 30 VI 1934, nr 179, s. 2.

⁵⁴ „Kurier Warszawski” 3 VII 1934, nr 180, s. 3, wyd. poranne.

⁵⁵ „Gazeta Polska” 7 VII 1934, nr 186, s. 2.

Wieczorem natomiast, polska delegacja ruszyła w kierunku Ordzonikidze, skąd – jak to określił autor – „wojenną drogą gruzińską udano się do Tyfilisu”⁵⁶.

To właśnie Tyfilis stanowił – zdaniem Bersona – „kulminacyjny punkt podróży bo ambasador Łukasiewicz odwiedza Federację Zakaukaską [...] w charakterze oficjalnym.”. Polski gość przybył do miasta 9 lipca. Witany był przez przedstawicieli komisariatu spraw zagranicznych oraz lokalne władze. Wieczorem na cześć ambasadora odbył się bankiet wydany przez rząd zakaukaski. Powrót do Moskwy nie miał już, dodaje Berson, charakteru oficjalnego. Droga wiodła przez „czarnomorski port Batumi, potem autem wzdłuż całego kaukaskiego wybrzeża Morza Czarnego aż do Noworosyjska (przez Soczi, Gagri, Suchum, Kale, a stamtąd okrętem do Jałty na Krymie skąd pociągiem via Sewastopol – Charków do Moskwy”⁵⁷. Łukasiewicz objął ponownie urzędowanie 21 lipca⁵⁸. Zastanawiający jest fakt iż prasa, nawet „Gazeta Polska”, nie pokusiła się o próbę politycznej oceny efektów wizyty ambasadora polskiego na Kaukazie.

Juliusz Łukasiewicz w czasie swojej pracy na stanowisku kierownika polskiej placówki w Moskwie odwiedził także Mińsk. Miało to miejsce w 1933 r. Dyplomata przybył do miasta 5 czerwca w towarzystwie sekretarza poselstwa Stanisława Zabieli⁵⁹. Relacjonując ten pobyt, prasa polska ograniczyła się do wyliczenia osób witających polską delegację na dworcu oraz podania schematycznego przebiegu planu wizyty⁶⁰. Ponadto prasa opublikowała w całości wywiad, jakiego Łukasiewicz udzielił Białoruskiej Agencji Telegraficznej. Nisko oceniono jednak zawartość merytoryczną tejże wypowiedzi. Nie wniosła ona, zdaniem publicystów, nic nowego do wzajemnych relacji polsko-białoruskich, podobnie jak cała wizyta. Niektóre tytuły prasowe nazwały nawet wypowiedź Łukasiewicza nieco ironicznie „wynurzeniami”⁶¹. Łukasiewicz z Mińska udał

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ „Gazeta Polska” 14 VII 1934, nr 193, s. 3.

⁵⁸ „Kurier Poznański” 22 lipca 1934, nr 326, s. 2, wyd. wieczorne. Informacje na temat wizyty Juliusz Łukasiewicza można także znaleźć w artykule autorstwa M. Mądziaka, „Dwie wizyty”, *Pro Georgia*, Warszawa 1992, s. 12–13.

⁵⁹ „Kurier Poranny” 6 VI 1933, nr 155, s. 2.

⁶⁰ Łukasiewicza i Zabielię na dworcu witali: przedstawiciel ludowego komisariatu spraw zagranicznych, Hustyr, oraz konsul generalny RP, Jałowicki. W południe polscy goście złożyli wizytę premierowi rządu białoruskiego. Wieczorem tenże wydał obiad na cześć polskiej delegacji. „Kurier Warszawski” 6 VI 1934, nr 154, s. 2, wyd. poranne

⁶¹ „Gazeta Warszawska” 7 VI 1933, nr 172, s. 2. Łukasiewicz powiedział m.in.: „Jestem bardzo szczęśliwy, że pierwsza wizyta przedstawiciela Polski w stolicy Białej Rusi – Mińsku – ma miejsce w chwili gdy stosunki między ZSRR a Polską stają się coraz lepsze.”. Mówiąc o wymianie handlowej polsko-rosyjskiej, w nawiązaniu do wizyty w Polsce radzieckiego przedstawiciela komisariatu handlu zagranicznego Iwana Bojewa, poseł stwierdzał: „[...] Można żywić nadzieję [...], że ta wizyta pomoże obu krajom rozpocząć pracę pozytywną na rzecz nowego rozwoju wymiany handlowej pomiędzy obu krajami. [...] Należy mieć nadzieję, że wywóz z Polski do Rosji wytworów ciężkiego i średniego przemysłu zwiększy się, a surowce oraz wyroby manufaktury sowieckiej znajdą szerszy zbytny na rynku

się do Warszawy. „Gazeta Polska” odnotowała w tym miejscu jego spostrzeżenia na temat rezultatów odbytej podróży. Łukasiewicz stwierdził:

Jednym z wyników mojego pobytu w Mińsku będzie nawiązanie bardziej ścisłej łączności Akademią Nauk Białorusi Sowieckiej a podobnymi instytucjami w Polsce w celu wymiany wzajemnych prac⁶².

Wypowiedź ta nie została przez pismo skomentowana.

Łukasiewicz, już jako ambasador, udał się także do Kijowa 10 lipca 1935 r. O wydarzeniu tym nie dowiadujemy się z prasy nic więcej ponadto, iż wizyta miał trwać „około 10 dni”⁶³.

Swego rodzaju ciekawostką jest informacja opublikowana przez „Kurier Poranny” o innej, dosyć nietypowej „wizycie” Łukasiewicza. Otóż poseł został zaproszony przez prezesa Związku Prasy Sowieckiej Michaiła Kolcowa, znanego lotnika, na wycieczkę po moskiewskim porcie lotniczym. Kulminacją był godzinny lot nad Moskwą „na wielkim 40-osobowym samolocie »Prawda«”⁶⁴.

OFICJALNO-REPREZENTACYJNA DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEJ PLACÓWKI W MOSKWIE

Dużo uwagi prasa poświęcała polskiej placówce w Moskwie w kontekście wydarzeń związanych z pobytem polskich oficerów w ZSRR. Ponadto informowała także o aktywności dyplomatycznej placówki. Juliusz Łukasiewicz, jako najwyższy reprezentant państwa polskiego w ZSRR, asystował przy podpisywaniu różnego rodzaju umów polsko-sowieckich. Do obowiązków polskiej placówki należało także składanie kondolencji. Wszystkie te czynności można określić wspólnym mianem: „oficjalnej, reprezentacyjnej działalności polskiego przedstawicielstwa”.

Symbolem poprawy wzajemnych relacji polsko-sowieckich była wizyta w Moskwie ppłk Ludomira Rayskiego⁶⁵. Przewodniczył on pierwszej w historii polskiej delegacji wojskowej na uroczystościach z okazji rocznicy rewolucji październikowej. Nie dziwi zatem wyjątkowe zainteresowanie polskiej prasy tym wydarzeniem. Na tym tle pojawiały się także wzmianki o pracy polskich dyplo-

polskim”. Mówiąc o swojej wizycie w Mińsku, Łukasiewicz kończył: „[...] jestem bardzo wdzięczy rządowi Białej Rusi [...] za umożliwienie mi dokładnego zapoznania się z życiem Białorusinów, w szczególności ze zdobyczami w dziedzinie kultury. Z wielkim zainteresowaniem zwiedziłem białoruską akademię nauk, bibliotekę państwową im. Lenina, muzeum państwowe.”

⁶² „Gazeta Polska” 9 VI 1933, nr 157, s. 2.

⁶³ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 12 VII 1935, nr 191, s. 17; „Gazeta Polska” 11 VII 1935, nr 190, s. 2; „Kurier Warszawski” 10 VII 1935, nr 186, s. 12, wyd. wieczorne.

⁶⁴ „Kurier Poranny” 18 V 1933, nr 136, s. 2.

⁶⁵ Ppłk Rayski był szefem departamentu lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych.

matów. „Kurier Warszawski” podał treść uroczystej, powitalnej depeszy polskiego posła do ppłk Rayskiego. Brzmiała ona następująco:

Witam pana podpułkownika i towarzyszących mu oficerów na terytorium ZSRR, jako na terenie, na którym mam zaszczyt reprezentować Rzeczypospolitą Polską. Żałując, że warunki atmosferyczne nie pozwoliły panom dolecieć do Moskwy [ze względu na złe warunki atmosferyczne, polska delegacja podróż z Mińska do Moskwy odbyła pociągiem – M.K.], cieszę się, że będę mógł powitać w osobie Pana Pułkownika i jego oficerów pierwszą reprezentację naszego wojska, przybywającą w gościnę do ZSRR⁶⁶.

Skrupulatnie odnotowywano, iż podczas wizyty w Moskwie ppłk Rayski mieszkał w polskim poselstwie⁶⁷. Natomiast podczas powitania na dworcu obecni byli wszyscy pracownicy przedstawicielstwa polskiego⁶⁸. Nie umknęło także polskim dziennikarzom to, iż zarówno Łukasiewicz jak i pełniący obowiązki attache wojskowego przy poselstwie Władysław Harland towarzyszyli Rayskiemu we wszystkich jego oficjalnych wizytach u dygnitarzy sowieckich⁶⁹. Polscy lotnicy opuścili Moskwę 14 listopada 1933 r. Podobnie jak przy przywitaniu, obecni byli wszyscy pracownicy poselstwa⁷⁰.

Innym ważnym gościem polskim w ZSRR, pochodzącym ze sfer wojskowych, był kontradm. Józef Unrug. Przybył on, wraz z dwoma polskimi torpedowcami, „Burzą” i „Wichrem”, z kurtuazyjną wizytą w lipcu 1934 r. Z relacji prasowych możemy dowiedzieć się, iż w uroczystym powitaniu polskich marynarzy w porcie w Leningradzie uczestniczyło dwóch pracowników polskiej placówki w Moskwie. Prasa wymieniała radcę Henryka Sokolnickiego i kpt. Harlanda⁷¹. „Głos Lubelski” donosił także, iż Sokolnicki był goszczony na pokładzie „Burzy”⁷². 25 lipca Unrug przyjechał do Moskwy. Tutaj rozmawiał z przedstawicielami sowieckich dowódców wojskowych. Ale znajdujemy informację, iż admirał w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza był również u Stomoniakowa⁷³. Wieczorem tegoż dnia marszałek Michaił Tuchaczewski wydał na cześć polskiej delegacji bankiet. Wśród nazwisk gości podanych przez polskie gazety figurowało nazwisko Łukasiewicza. Wygłosił on, jak to określono w relacjach z tego wydarzenia, „przemówienie w przyjaznym tonie”⁷⁴.

⁶⁶ „Kurier Warszawski” 6 XI 1933, nr 307, s. 2.

⁶⁷ „Kurier Poznański” 8 XI 1933, nr 513, s. 3. Reszta delegacji zamieszkała w hotelu „Metropol”.

⁶⁸ „Głos Narodu” 7 XI 1933, nr 300, s. 1.

⁶⁹ Ibidem. Rayski gościł u Jakowa Alksinisa, szefa sowieckiego lotnictwa cywilnego oraz prezesa towarzystwa „Ossoawiochim” Eidemana.

⁷⁰ „Kurier Poranny” 14 XI 1933, nr 316, s. 4.

⁷¹ „Gazeta Polska” 25 VII 1934, nr 204, s. 1.

⁷² „Głos Lubelski” 30 VII 1934, nr 205, s. 1. Gazeta nie mówi o wizycie kpt. Harlanda. Ponadto informacja o wizycie Sokolnickiego na pokładzie „Burzy” została zamieszczona tylko tutaj. Można przypuszczać, że Harland także został zaproszony na pokład polskiego torpedowca.

⁷³ „Gazeta Polska” 26 VII 1934, nr 205, s. 2.

⁷⁴ „Kurier Warszawski” 26 VII 1934, nr 203, s. 5, wyd. poranne. Poza Łukasiewiczem, na bankiecie przemawiali także Tuchaczewski, Orłow, Unrug.

W gazetach polskich odnotowano również, iż 27 lipca nasz ambasador wydał przyjęcie na cześć przedstawicieli rządu sowieckiego i Armii Czerwonej. W swoim przemówieniu dziękował za życzliwość okazaną admirałowi Unrugowi, a ponieważ wkrótce odlatywała do Polski sowiecka eskadra lotnicza z rewizytą, życzył jej „pomyślnych wiatrów”⁷⁵.

Tradycyjnym już zwyczajem, jak pisała prasa, Łukasiewicz brał udział w pożegnaniu polskiej delegacji. Miało to miejsce tym razem w porcie lenin-gradzkim. Towarzyszył mu kpt. Harland⁷⁶.

W tym miejscu należy dodać, iż pracownicy polskiej ambasady byli obecni podczas odlotu sowieckich lotników do Polski. „Kurier Warszawski” wymienił Sokolnickiego, sekretarza ambasady Antoniego Kałuskiego oraz pomocnika attache wojskowego por. Jusińskiego⁷⁷. Natomiast 1 sierpnia w ceremonii powitania uczestniczyli: ponownie Sokolnicki oraz Zabiełło i Harland⁷⁸.

Działalność oficjalno-reprezentacyjna pracowników polskiego poselstwa w Moskwie nie ograniczała się jednak tylko do uroczystych przyjęć. We wrześniu 1933 r. polską opinię publiczną zaszokowały wieści z autonomicznej republiki czuwaskiej. W katastrofie samolotu PZL 19 zginął kpt. Lewoniewski, a ranny został płk Filipowicz⁷⁹. W kontekście tych tragicznych zdarzeń prasa bacznie zwróciła uwagę na sprawną pracę naszych dyplomatów. Zaraz po nieszczęśliwym wypadku, na miejsce zdarzenia wraz komisją techniczną udał się Stanisław Zabiełło⁸⁰. W Jadrynie sprawnie, co zostało zaznaczone, zorganizował on uroczystość pożegnania zwłok Lewoniewskiego i przewiezienie ich koleją do Moskwy. Sam natomiast wrócił samolotem⁸¹. 16 września o godzinie 23 z dworca kazańskiego wyruszył do Polski pociąg z trumną zmarłego tragicznie pilota. „Gazeta Polska” podkreśliła nie tylko obecność na dworcu całego personelu polskiego poselstwa, ale także wspominała o pięknym wieńcu złożonym na trumnie lotnika. Był to dar od całego personelu placówki. Rangi zdarzeniu dodaje fakt, że „Do granicy eskortują ciało zastępca attache wojskowego Harland oraz radca handlowy Żmigrodzki”⁸². Publicyści polscy zwrócili uwagę jeszcze na jedną rzecz. Pisano u umiejętnościach dyplomatycznych naszych przedstawicieli.

⁷⁵ „Głos Lubelski” 29 VII 1934, nr 204, s. 5.

⁷⁶ „Kurier Warszawski” 27 VII 1934, nr 204, s. 3, wyd. wieczorne.

⁷⁷ „Kurier Warszawski” 28 VII 1934, nr 205, s. 9, wyd. wieczorne.

⁷⁸ „Kurier Warszawski” 2 VIII 1934, nr 210, s. 2, wyd. poranne.

⁷⁹ Filipowicz był dyrektorem departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji. Lewoniewski również tam pracował. Lot polskiego samolotu po ZSRR miał być jednym z licznych kontrolnych startów nowej maszyny.

⁸⁰ „Głos Lubelski” 15 IX 1933, nr 254, s. 3.

⁸¹ „Głos Lubelski” 16 IX 1933, nr 255, s. 4. Ranny płk Filipowicz dopiero 25 września przybył do Moskwy. Stamtąd koleją udał się do Warszawy. Na dworcu żegnał go personel polskiej placówki, na czele z Łukasiewiczem. „Gazeta Warszawska” 26 IX 1933, nr 294, s. 2.

⁸² „Gazeta Polska” 17 IX 1933, nr 257, s. 2.

Chodziło tutaj o zachowanie Zabielly i Łukasiewicza. Zabiello skierował do władz republiki czuwaskiej uroczyste podziękowanie za udzieloną pomoc polskim obywatelom. Przedruk tego oświadczenia opublikowano w Polsce. Zabiello napisał:

Proszę wyrazić władzom Sowieckiej Republiki Czuwaskiej głęboką wdzięczność poselstwa RP i polskiej opinii publicznej za niezwykle względy i energię wykazane przez władze i ludność tej republiki. Szybka pomoc okazana rannemu pułkownikowi Filipowiczowi [...], inicjatywa, jaką wykazali członkowie kołchozów w okolicy Jadrina w akcji ratunkowej w poszukiwaniu ciała kapitana Lewoniewskiego, budzą uczucia głębokiej wdzięczności i zasługują na najwyższe uznanie⁸³.

Poseł Łukasiewicz natomiast udał się do Litwinowa. Na jego ręce złożył wyrazy wdzięczności rządowi sowieckiemu za pomoc okazaną na wszystkich etapach opisywanego zdarzenia⁸⁴.

Lata 1933–1936 obfitowały w różnego rodzaju umowy polsko-radzieckie. Regulowały one poszczególne elementy wzajemnego sąsiedztwa. Juliusz Łukasiewicz w imieniu rządu polskiego brał udział w podpisywaniu tychże umów. Prasa polska informowała o tym swoich czytelników. Były to jednak niewielkie na ogół wzmianki. Ograniczano się do podania ogólnej treści danego aktu oraz nazwisk osób biorących udział w uroczystości zawarcia umowy⁸⁵.

Lata pracy Łukasiewicza w Moskwie, to czas ważnych wydarzeń w historii ZSRR. Część z nich miała znaczenie długofalowe, a niektóre tylko na chwilę wpływały na codzienność społeczeństwa radzieckiego. Do tych pierwszych z pewnością można zaliczyć śmierć Siergieja Kirowa⁸⁶. Prasa polska spekułowała nad motywami mordu, poszukiwała winnych, zastanawiała się jak będzie wyglądała partia bez Kirowa. Relacjonowała oczywiście uroczystości pogrzebowe. Nie omieszkano w tym miejscu dodać, iż polski charge d'affaires złożył

⁸³ Tamże.

⁸⁴ „Kurier Warszawski” 17 IX 1933, nr 257, s. 24, wyd. niedzielne.

⁸⁵ Juliusz Łukasiewicz w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej podpisał: konwencję o rozstrzyganiu sporów granicznych, „Gazeta Polska” 6 VI 1933, nr 154, s. 2, „Kurier Poranny” 4 VI 1933, nr 153, s. 4; „Kurier Warszawski” 4 VI 1933, nr 153, s. 25, wyd. niedzielne, konwencję londyńską określającą napastnika, „Kurier Poranny” 17 X 1933, nr 288, s. 2; „Kurier Warszawski” 17 X 1933, nr 284, s. 4, wyd. poranne, akt przedłużający pakt o nieagresji, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” 8 V 1934, nr 96, s. 13, konwencję o spławie na wodach granicznych, „Gazeta Polska” 6 VI 1934, nr 155, s. 2, konwencję kolejową, „Kurier Warszawski” 27 VII 1934, nr 204, s. 4, konwencję o pomiarach okrętowych i opłatach portowych, „Kurier Poranny” 2 IV 1936, nr 93, s. 2. Ponadto Łukasiewicz był obecny w Warszawie podczas podpisywania konwencji o spławie materiałów drzewnych, „Gazeta Polska” 21 VI 1933, nr 169, s. 2; „Kurier Poranny” 20 VI 1933, nr 169, s. 2; „Kurier Warszawski” 20 VI 1933, nr 168, s. 3, wyd. poranne.

⁸⁶ 1 grudnia 1934 r. Leonid Nikołajew zastrzelił w Pałacu Smolnym w Leningradzie członka Politbiura, sekretarza KC i Leningradzkiego Komitetu Siergieja Kirowa. Zbrodnia ta została wykonana na polecenie Stalina, który obawiał się Kirowa jako rywala do przejęcia władzy. Kilka miesięcy wcześniej bowiem, na XVII Zjeździe WKP(b) Kirow został wysunięty na kandydata do stanowisko sekretarza generalnego. Zabójstwo to rozpoczyna okres tzw. wielkiej czystki.

w ludowym komisariacie spraw zagranicznych kondolencje z powodu tego tragicznego zdarzenia⁸⁷. Podobnie rzecz miała się po śmierci innego znaczącego komunisty, Waleriana Kujbyszewa⁸⁸. Polska delegacja ponadto brała udział w jego pogrzebie⁸⁹.

Niewielką wzmiankę o pracownikach polskiej placówki w Moskwie możemy odnaleźć także przy sprawie zamachu na sowieckiego urzędnika z konsulatu we Lwowie. Chodziło o niejakiego Majłowa⁹⁰. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w gmachu ludowego komisariatu spraw zagranicznych w Moskwie. „Głos Narodu” i „Kurier Poznański” podały iż „przybył radca poselstwa polskiego w obecności sekretarza poselstwa i złożył na trumnie wieniec”⁹¹.

Oprócz tego rodzaju wydarzeń, sowiecką opinią publiczną co jakiś czas wstrząsały różne dramatyczne wypadki, niemające jednak charakteru politycznego. Polska prasa ograniczała się tutaj wyłącznie do stwierdzenia, iż nasze przedstawicielstwo złożyło kondolencje. Tak było po katastrofie sowieckiego samolotu K.7 w Charkowie. Zginęło wówczas 14 osób. Kondolencje w komisariacie składał Sokolnicki⁹². Podobnie zresztą jak po tragedii sowieckiej łodzi podwodnej w Zatoce Fińskiej, w 1935 r.⁹³ Natomiast w przypadku śmierci lotników z balonu „Ossoawjachim”⁹⁴ kondolencje składali Łukasiewicz oraz kpt. Harland⁹⁵.

⁸⁷ „Głos Narodowy” 5 XII 1934, nr 334, s. 7. Gazeta nie wymienia nazwiska polskiego dyplomaty. Chodzi tutaj o Henryka Sokolnickiego. Musiał on zastąpić Łukasiewicza, który 22 listopada wyjechał do Warszawy „Gazeta Polska” 22 XI 1934, nr 324, s. 2.

⁸⁸ Zmarł on 25 stycznia 1935 r. Jego syn podejrzewał, iż ojciec został zamordowany. Wydaje się jednak iż Kujbyszew, nałogowy alkoholik, zmarł na chorobę serca. Więcej o tym pisze S.S. Montefiore, „Stalin. Dwór Czerwonego Cara”, Warszawa 2004, s. 163.

⁸⁹ „Kurier Poznański” 29 I 1935, nr 1935, s. 4. Trudno określić, kto z polskiej placówki brał udział w pogrzebie. Łukasiewicz wrócił do Moskwy dopiero 6 II 1935 r. „Kurier Warszawski” 6 II 1935, nr 36, s. 2. Był to zapewne Sokolnicki, który zawsze zastępował Łukasiewicza podczas jego nieobecności.

⁹⁰ Wydarzenie miało miejsce w październiku 1933 r. Prasa polska nie podała imienia Majłowa, nazwisko to także nie pojawia się w dotychczasowych opracowaniach.

⁹¹ „Głos Narodu” 28 X 1933, nr 291, s. 3; „Kurier Poznański” 27 X 1933, nr 496, s. 1. Radcą poselstwa był w tym czasie Henryk Sokolnicki, a sekretarzem St. Zabiello. Zabiello pełnił tę funkcję od 10 XI 1931 r. AAN, MSZ, sygn. 194 i, s.18.

⁹² „Kurier Warszawski” 24 XI 1933, nr 324, s. 2, wyd. poranne. Łukasiewicz przebywał w tym czasie w Polsce. Powrócił do Moskwy 26 listopada. „Kurier Warszawski” 26 XI 1933, nr 327, s. 22, wyd. wieczorne.

⁹³ „Gazeta Polska” 4 VIII 1935, nr 214, s. 2. Łukasiewicz 2 VIII 1935 r. wyjechał do Warszawy. „Kurier Poznański” 2 VIII 1935, nr 350, s. 1.

⁹⁴ Balon ten został wysłany w celu przeprowadzenia badań stratosfery. Miało to miejsce w styczniu 1934 r.

⁹⁵ „Kurier Poranny” 2 II 1934, nr 33, s. 4; „Kurier Poranny” 4 II 1934, nr 35, s. 2; „Kurier Warszawski” 2 II 1934, nr 32, s. 18, wyd. wieczorne, „Kurier Warszawski” 4 II 1934, nr 34, s. 23, wyd. wieczorne. Łukasiewicz 1 II 1934 kondolencje złożył na ręce Litwinowa. Harland, 3 II 1934 był u prezesa organizacji „Ossoawjachim” Eidemana i tam złożył swoje wyrazy żalu z powodu katastrofy. Powyższa organizacja była związana z Armią Czerwoną, stąd obecność oficera polskiego.

ŁUKASIEWICZA A ARTYŚCI POLSCY

Przejawem poprawy relacji polsko-sowieckich było wzmożenie wzajemnych kontaktów na polu kulturalnym. Nasza placówka odegrała dużą rolę w propagowaniu kultury polskiej. Dlatego też przy każdym takim wydarzeniu prasa zwracała uwagę na udział w nim Łukasiewicza i jego współpracowników.

Spektakularnym sukcesem był koncert polskiej muzyki, jaki odbył się w Moskwie 12 listopada 1933 r. Informacje o nim przekazał „Kurier Warszawski”, który podkreślała zwłaszcza wrażenie, jakie zrobiło w sferach sowieckich przyjęcie wydane przez posła Łukasiewicza następnego dnia. Przybyło na nie około 300 gości. Tam sowieccy dygnitarze mogli jeszcze raz posłuchać wielkich gwiazd polskiej estrady. Na raucie obecni byli bowiem Ewa Turska-Bandrowska, Karol Szymanowski, Grzegorz Fitelberg, Henryk Sztompka⁹⁶.

Dużym powodzeniem w Moskwie cieszyła się zwłaszcza Ewa Turska-Bandrowska. Wybitna polska śpiewaczka występowała w operze moskiewskiej. „Ilustrowany Kuryer Codzienny” donosił, iż grała ona partię Elzy w operze *Lohengrin* autorstwa Ryszarda Wagnera. Obecność na ostatnim jej przedstawieniu Łukasiewicza i całego personelu placówki, znacznie podniosła rangę wydarzenia. W takim tonie komentowała to powyższa gazeta⁹⁷. Ponadto z „Gazety Polskiej” dowiadujemy się, że nie był to ostatni występ artystki w Moskwie. 23 maja 1934 r. zaśpiewała ona na koncercie dla uczniów i profesorów moskiewskiego konserwatorium. Również na tym występie, co zauważyła gazeta, było już pewną normą – pojawił się Łukasiewicz wraz ze swoimi współpracownikami⁹⁸.

Łukasiewicz i polska placówka patronowała także wystawie współczesnego malarstwa polskiego. Została ona otwarta 12 listopada 1933 r. w Galerii Tretiakowskiej. Komentując to wydarzenie, „Głos Narodu” zacytował słowa naszego posła wypowiedziane tuż przed uroczystym przecięciem wstęgi. Łukasiewicz stwierdził m.in., iż:

pierwsza wystawa sztuki polskiej w Moskwie obok wczorajszego koncertu muzyki polskiej [poseł mówił o koncercie z 12 listopada – M.K.] będzie stanowiła poważny etap w dalszym rozwoju wzajemnego zbliżenia w dziedzinie stosunków kulturalnych⁹⁹.

Ponadto, jak przekazał „Kurier Warszawski”, również na otwartej 23 listopada 1933 r. wystawie polskiego rzemiosła w Moskwie, znaleźli się pracownicy poselstwa. Rangę wydarzenia, pisała gazeta, podnieśli charge d'affairs Sokolnicki oraz radca handlowy Żmigrodzki¹⁰⁰.

⁹⁶ „Kurier Warszawski” 13 XI 1933, nr 314, s. 2, wyd. poranne.

⁹⁷ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” 25 IV 1934, nr 113, s. 10.

⁹⁸ „Gazeta Polska” 24 V 1934, nr 142, s. 2.

⁹⁹ „Głos Narodu” 13 XI 1933, nr 306, s. 1.

¹⁰⁰ „Kurier Warszawski” 23 XI 1933, nr 324, s. 2, wyd. poranne.

WAŻNE ROCZNICE

W polskiej placówce w Moskwie, podobnie zresztą jak w innych placówkach, uroczyscie obchodzono nasze święta narodowe. Prasa jednakże niewiele miejsca poświęcała tym wydarzeniom. Z nielicznych wiadomości, tylko pobieżnie można zrekonstruować przebieg takiego dnia.

Obchody 3 Maja, 11 Listopada zawsze rozpoczynały się mszą świętą odprawianą w kościele p.w. świętych Piotra i Pawła¹⁰¹. Popołudniu natomiast odbywało się przyjęcie w polskiej placówce.

W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje relacja z przyjęciem zorganizowanego 3 maja 1933 r. Z wyjątkową atencją pisała o nim „Gazeta Polska”. Podkreślała jego rozmach, liczbę ważnych gości. Zjawili się bowiem, jak wyliczała gazeta: Litwinow, Rosenholtz (komisarz handlu zagranicznego), Hrinko (komisarz finansów), Krestinski, Stomoniakow, szef sztabu Aleksander Jegorow, Siemion Budionny, oraz publicyści Karol Radek, Michaił Kolcow. Relacjonujący to wydarzenie Otmar-Berson dodał także, iż „korpus dyplomatyczny stawiał się in corpore, z dziekanem, ambasadorem niemieckim von Dircksenem¹⁰². Należy tutaj jednakże stwierdzić, iż raut ten, jeżeli chodzi o rangę gości, nie był szczególnie wyjątkowy. Zawsze bowiem na tego rodzaju uroczystościach, polskie poselstwo odwiedzali bardzo ważni dygnitarze sowieccy¹⁰³. „Gazeta Polska” tak wyszczególniła właśnie ten, zapewne z jednego powodu. Gościł na nim przebywający wtedy w Moskwie redaktor naczelny tejże gazety, Bogusław Miedziński¹⁰⁴. Pod tym względem faktycznie przyjęcie to miało wyjątkowy charakter. Wydaje się, iż najlepiej opisywane zdarzenie oddaje komentarz „Kuriera Warszawskiego”. Napisał on o uroczystości, iż „była więcej niż zdawkowa, więcej niż prawidłowa, więcej niż poprawna”¹⁰⁵.

Celebrowano w tamtym czasie także imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego. O ile prasa, głównie sanacyjna, szeroko rozpisywała się o ich przebiegu w kraju, o tyle o tym, co działo się w Moskwie, nie mamy prawie żadnych informacji. Jest jedynie wzmianka pochodząca z 1934 r. „Kurier Poranny”

¹⁰¹ „Czas” 5 maja 1933, nr 102, s. 2; „Kurier Warszawski” 13 XI 1933, nr 313, s. 3, wyd. poranne.

¹⁰² „Gazeta Polska” 5 V 1933, nr 123, s. 4.

¹⁰³ Maciej Załęski w raporcie do ministra Augusta Zaleskiego z 5 V 1931, relacjonuje przebieg przyjęcia wydanego z okazji święta 3 Maja. Ówczesny attache poselstwa, opisując raut użył zwrotu, iż był on „jak w poprzednich latach”. Obecni na nim byli: Litwinow, Stomoniakow, Floryński, przedstawiciele wojska, prasy. Sądzić zatem można, iż na uroczystościach tego typu zawsze obecni byli najwyżsi dygnitarze Rosji sowieckiej. Chociaż oczywiście skład gości ulegał fluktuacji. Ponadto opis Załęskiego wskazuje, iż Łukasiewicz przejął określony schemat organizacyjny takich uroczystości i nie wprowadził w nim zmian. Przyjęcie, pisał Załęski, rozpoczęło się o godz. 16. Tak zapewne było i w kolejnych latach. AAN, MSZ, sygn. 6663, s. 401.

¹⁰⁴ Przybył on do Moskwy 30 kwietnia 1933 r. na zaproszenie „Izwestii”.

¹⁰⁵ „Kurier Warszawski” 5 V 1933, nr 123, s. 2, wyd. poranne.

w artykule pt. *Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego zagranicą i w Polsce* podał m.in., iż:

19 marca w poselstwie polskim w Moskwie odbyło się przyjęcie dla tutejszej kolonii polskiej. Podniosłe przemówienie na cześć Dostojnego Solenizanta wygłosił charge d'affaires, radca Sokolnicki¹⁰⁶.

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, iż obchody te miały zawsze podobny charakter.

Dzień 12 maja 1935 r. był szczególnym w historii II Rzeczypospolitej. Wtedy to zmarł w Belwederze Józef Piłsudski. Uroczystości pogrzebowe zostały zorganizowane na niespotykaną dotąd skalę. Miały one miejsce także za granicą. Prasa sanacyjna relacjonowała ich przebieg.

Z informacji tych wiemy, iż miało miejsce uroczyste nabożeństwo w polskim kościele p.w. św. Piotra i Pawła. Występują jednak pewne rozbieżności co do precyzyjnej daty tego wydarzenia. „Gazeta Polska” pisała o 19 maja, a „Kurier Warszawski” o 18 maja¹⁰⁷. Mszę celebrował biskup francuski Jean Neveu w asyście kapelanów ambasady amerykańskiej i włoskiej¹⁰⁸. Podkreślono, że obecni byli na nim „członkowie ambasady *in corpore* z ambasadorem Łukasiewiczem na czele. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego oraz attache wojskowi „w galowych mundurach”. Następnie „[...] w ambasadzie odbyła się uroczysta akademicka, podczas której ambasador Łukasiewicz uczcił pamięć zmarłego wodza narodu podniosłym przemówieniem”¹⁰⁹.

W tym miejscu na szczególną uwagę zasługuje jeszcze jedna informacja. Na pogrzeb Marszałka przybyło wielu dygnitarzy z różnych państw. Prezydenta Stanów Zjednoczonych reprezentował ambasador amerykański w ZSRR. Prasa skrupulatnie odnotowała iż towarzyszył mu w całej podróży radca handlowy naszej ambasady Antoni Żmigrodzki¹¹⁰.

¹⁰⁶ „Kurier Poranny” 20 III 1934, nr 79, s. 4. Łukasiewicz przebywał wtedy w Polsce i do Moskwy wrócił dopiero 23 marca. „Kurier Warszawski” 24 III 1934, nr 82, s. 2, wyd. poranne.

¹⁰⁷ Faktycznie uroczystość ta odbyła się 18 V 1935 r. Pisał o tym Łukasiewicz w swoim raporcie do Becka z 21 V 1935 r. AAN, MSZ, sygn. 182, s. 10.

¹⁰⁸ Ostatni polski proboszcz kościoła p.w. Św. Piotra i Pawła, Karol Lupinowicz, został aresztowany przez GPU w marcu 1931 r. AAN, MSZ, sygn. 6663, s. 240. Ciekawy jest również fakt, iż polska placówka nie miała nigdy swojego kapelana, tak jak włoska czy amerykańska. Tylko w okresie urzędowania ambasadora Wacława Grzybowskiego pojawiła się podobna sugestia. List Jana Rozwadowskiego z Centrali MSZ do radcy Tadeusza Jankowskiego z 4 VI 1938. Rozwadowski powoływał się w nim właśnie na przykład ambasady amerykańskiej. AAN, MSZ, sygn. 1472 c, s. 214.

¹⁰⁹ „Gazeta Polska” 20 V 1935, nr 138, s. 2; „Kurier Warszawski” 19 V 1935, nr 136, s. 22, wyd. wieczorne.

¹¹⁰ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 19 V 1935, nr 137, s. 15.

PERSONEL

W prasie polskiej dość marginalnie potraktowano wszelkie zmiany kadrowe w tym czasie wśród pracowników placówki w Moskwie. Ograniczano się jedynie do podania nazwiska osoby odchodzącej lub przybywającej oraz daty tego wydarzenia. Należy jednak dodać, że informacje te nie zawsze były precyzyjne. Oczywiście nie znajdujemy żadnych wiadomości o tzw. personelu niższym. Z informacji prasowych możemy zrekonstruować ruch kadrowy:

- Odwołanie radcy Alfreda Ponińskiego, brak konkretnej daty¹¹¹;
- Mianowanie radcy Zbigniewa Leśniewskiego attache poselstwa polskiego w Moskwie, brak precyzyjnej daty, marzec 1933¹¹²;
- Odwołanie ppłk Jana Kowaleskiego (faktycznie Kowalewski) ze stanowiska attache wojskowego w Moskwie, kwiecień 1933¹¹³;
- Odwołanie konsula Tadeusza Błaszkiewicza, brak konkretnej daty¹¹⁴;
- Mianowanie Stanisława Eski radcą poselstwa i kierownikiem wydziału konsularnego Poselstwa w Moskwie z dn. 1 XI 1933 r.¹¹⁵;
- Mianowanie Stanisława Głuski pierwszym sekretarzem ambasady RP w Moskwie z dn. 1 XII 1935 r.¹¹⁶;
- Odwołanie radcy Henryka Sokolnickiego z dn. 1 I 1936 r.¹¹⁷;
- Odwołanie radcy handlowego Antoniego Żmigrodzkiego z dn. 31 V 1936 r.¹¹⁸

Ze spraw dotyczących pracowników polskiej placówki, prasa bardziej obszernie wspomniała o jednym tylko wydarzeniu. Był to tragiczny wypadek samochodowy 19 września 1935 r., w którym lekko ranny został Henryk Sokolnicki, natomiast poważnego urazu głowy dostał sekretarz ambasady Antoni Kałuski. Zmarł on następnie w szpitalu im. prof. Botkina w Moskwie 20 września o 6 rano¹¹⁹. Trzeba podkreślić, iż większość dziennikarzy nie przekazała żadnych

¹¹¹ „Kurier Warszawski” 1 II 1933, nr 32, s. 4, wyd. poranne. A. Poniński został odwołany do Centrali z dn. 31 I 1933 roku. AAN, MSZ, sygn. 194 i, s. 335.

¹¹² „Kurier Poranny” 1 III 1933, nr 60, s. 2; „Głos Lubelski” 5 III 1933, nr 64, s. 5. Tutaj jednakże wystąpiła pomyłka, gdyż osoba o takim nazwisku nie występuje wśród pracowników placówki z roku 1933. AAN, MSZ, sygn. 1272 f, s. 54. Lista wszystkich pracowników placówki płacących składki dla LOPP.

¹¹³ „Kurier Poranny” 8 IV, 1933, nr 98, s. 4. Kowalewski wyjechał prawdopodobnie 4 kwietnia. Jego przyjęcie pożegnalne bowiem odbyło się 3 kwietnia 1933 r. AAN, MSZ, sygn. 6750, s. 128.

¹¹⁴ „Czas” 29 VI 1933, nr 146, s. 1. Faktycznie T. Błaszkiewicz jedynie był p.o. Kierownika Wydziału Konsularnego Poselstwa w Moskwie. Został odwołany z dn. 31 VIII 1933. AAN, MSZ, sygn. 194 j, s. 140.

¹¹⁵ „Głos Narodu” 19 XI 1933, nr 312, s. 3.

¹¹⁶ „Kurier Warszawski” 26 X 1935, nr 294, s. 12, wyd. wieczorne.

¹¹⁷ „Kurier Warszawski” 14 XII 1935, nr 343, s. 12, wyd. wieczorne. Sokolnicki został posłem polskim w Helsingforsie.

¹¹⁸ „Czas” 16 IV 1936, nr 104, s. 4.

¹¹⁹ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” 23 IX 1935, nr 264, s. 16; „Głos Narodu” 22 IX 1935, nr 259, s. 3.

dodatkowych szczegółów opisywanego zdarzenia. Tylko nieliczne tytuły, m.in. „Kurier Warszawski”, przedstawiły dokładnie to, co się wydarzyło:

[...] w dniu 19 września o godzinie 2.55 (wg czasu moskiewskiego), na szosie leningradzkiej zaszedł z samochodem ambasady polskiej w Moskwie ciężki nieszczęśliwy wypadek, w którego wyniku zostali ciężko ranni: drugi sekretarz ambasady polskiej p. Kałuski, obywatel sowiecki, robotnik Sergiejew oraz lekko ranny polski charge d'affaires p. Sokolnicki, prof. Czyżewski, znany konstruktor balonowy w ZSRR, jego zastępca inż. Kosztanow i szofer Marandzanow. [...] Na szosie leningradzkiej, w pobliżu cukierni i fabryki „Bolszewik”, samochód ambasady polskiej, odjeżdżając z szybkością około 60 km/h stojącą na krawędzi szosy ciężarówką, najechał na robotnika fabryki wymienionej Sergiejewa, zawrócił nagle i zderzył się z jadącym naprzeciwko samochodem profesora Czyżewskiego. Samochód ambasady polskiej został nieznacznie uszkodzony i po zamianie koła odwiózł rannych do szpitala¹²⁰.

Ciekawe, iż jedynie „Ilustrowany Kurier Codzienny” podał informacje na temat pogrzebu Kałuskiego. Odbył się on 24 września 1935 r. o godz. 10.30 na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie¹²¹.

ODWOŁANIE ŁUKASIEWICZA

Odejście Łukasiewicza, podobnie jak jego przybycie, skrzętnie zostało odnotowane przez prasę polską.

Pierwsze spekulacje na ten temat pojawiły się już w 1935 r., kiedy „Kurier Poznański” donosił o rzekomej plotce krążącej na salonach politycznych Warszawy. Mówiła on, że Łukasiewicz miał objąć funkcję zastępcy Becka. Do Moskwy udać miał się natomiast Tadeusz Schatzel, naczelnik wydziału wschodniego MSZ¹²². „Kurier Warszawski” ponadto dawał do zrozumienia, iż przybycie Łukasiewicza do Warszawy (Łukasiewicz wyruszył do Polski 5 maja 1935¹²³) było związane właśnie z tą planowaną rotacją kadrową. Sugerowano, iż zmiana nastąpi jesienią¹²⁴. Niewątpliwie Łukasiewicz należał do najbliższych, zaufanych współpracowników Becka. Gdy po śmierci Piłsudskiego rozpoczęła się walka między jego epigonami o władzę, minister spraw zagranicznych potrzebował lojalnych sojuszników. Powód ten zaważył na decyzji o przeniesieniu Łukasiewicza, ale nie do Warszawy, lecz do Paryża. Beck zdawał sobie bowiem sprawę z odrodzenia sojuszu francusko-polskiego¹²⁵, kokietowania nowego wodza naczelnego gen. Edwarda Rydza-Śmigłego przez dyplomację francuską. Chciał zachować swój wpływ na politykę zagraniczną. Wobec wyczerpania się środków politycznych do współpracy z ZSRR, groźby niemieckiego rewizjo-

¹²⁰ „Kurier Warszawski” 20 IX 1935, nr 258, s. 3, wyd. poranne.

¹²¹ „Ilustrowany Kurier Codzienny” 25 IX 1935, nr 266, s. 13.

¹²² „Kurier Poznański” 12 VI 1935, nr 266, s. 1.

¹²³ „Kurier Warszawski” 6 VI 1935, nr 154, s. 3, wyd. poranne.

¹²⁴ „Kurier Warszawski” 8 VI 1935, nr 156, s. 3, wyd. poranne.

¹²⁵ Remilitaryzacja Nadrenii przez hitlerowskie Niemcy stała się bodźcem dla Francji do ponownego wzmocnienia sojuszu polsko-francuskiego.

nizmu, placówka w Paryżu stawała się ważniejsza niż w Moskwie. Beck potrzebował na niej swojego oddanego człowieka¹²⁶.

W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują głosy prasy tłumaczące przyczyny przeniesienia Łukasiewicza do Paryża. „Kurier Poranny” posłużył się tutaj opinią francuskiego „Le Journal”. Komentując zmianę, gazeta stwierdzała, iż moment dziejowy „jest szczególnie delikatny zarówno ze względu na rozpoczynające się w Paryżu rokowania handlowe polsko-francuskie, jak i całokształt sytuacji europejskiej”. Potrzebny był zatem w Paryżu „dyplomata wielkiej klasy, obeznany z problemami, które w tej chwili stoją przed Francją”¹²⁷. Wynika z tego również fakt, że wysoko oceniano kwalifikacje Łukasiewicza.

W prasie polskiej nie brakowało oczywiście i innych opinii. „Kurier Poznański” wskazywał raczej na sympatie lewicowe ambasadora. Miał być to atut w sytuacji, gdy we Francji objął rządy właśnie rząd lewicowy¹²⁸. Łukasiewicz, kontynuował autor, mógłby mieć łatwiejszy kontakt z nowym premierem Leonem Blumem niż dyplomata o prawicowym zabarwieniu, dotychczasowy ambasador, Alfred Chłapowski¹²⁹. Ponadto, zdaniem gazety, za zmianą przemawiał wiek obu dyplomatów. Chłapowski miał w 1936 r. 62 lata i dawno za sobą okres świetności. Łukasiewicz liczył sobie wtedy 44 lata, a w dyplomacji nie był to wiek zaawansowany. Na koniec publicysta wyraził obawę, czy Łukasiewicz podoła na nowym stanowisku? W swojej dotychczasowej karierze, stwierdzał autor, koncentrował się on wyłącznie na problematyce wschodniej¹³⁰.

Na tym tle ciekawa była publikacja zamieszczona w tygodniku „Prosto z mostu”. Dziennikarz sugerował, iż Łukasiewicz jedzie do Paryża, ponieważ ma „dobre lewicowo masońskie koneksje”¹³¹. Dalej nieco ironicznie dodawał: „Współpraca z Litwinowem ma być widocznie najlepszym przygotowaniem do współpracy z Blumem. Droga do Paryża prowadzi przez Moskwę”¹³².

Prasa polska dokładnie opisała ostatnie dni pobytu Łukasiewicza w Moskwie. Pierwsza wzmianka o możliwym odejściu pojawiła się 10 czerwca 1936 r. Krakowski „Czas” napisał, iż „ambasador Łukasiewicz opuszcza w niedługim

¹²⁶ Tym bardziej iż Rydz-Śmigły miał własną koncepcję polityki zagranicznej. Myślał on o powiązaniu Polski z Francją, ZSRR i Czechosłowacją. Beck nadal optował przy „polityce równowagi”.

¹²⁷ „Kurier Poranny” 14 VI 1936, nr 164, s. 4. Autor miał tu na myśli zapewne negocjacje o układ francusko-radziecki, ratyfikowany w lutym 1936 r. Łukasiewicz jako człowiek znający ZSRR, mógł być ekspertem w sprawach kontaktów z Sowietami w chwili, gdy Francja decydowała się na tak poważne posunięcie polityczne.

¹²⁸ 4 czerwca 1936 r. wybory we Francji wygrał Front Ludowy (lewica).

¹²⁹ Alfred Chłapowski pełnił swoją misję w Paryżu, najpierw jako poseł potem jako ambasador, od 1924 roku.

¹³⁰ „Kurier Poznański” 13 VI 1936, nr 269, s. 3, należy jednak zauważyć iż autor nazwał Łukasiewicza „jednym z najzdolniejszych młodych dyplomatów polskich”.

¹³¹ J. Łukasiewicz faktycznie był członkiem loży masońskiej.

¹³² „Prosto z Mostu” 21 VI 1936, nr 25, s. 6.

czasie Moskwę i ma objąć inną bardzo ważną placówkę”¹³³. Już 11 czerwca „Kurier Poranny” informował, że Łukasiewicz zastąpi Chłapowskiego na placówce w Paryżu. Tenże kończył swoją pracę 20 czerwca¹³⁴.

Podkreślano uroczysty charakter i ciepłą atmosferę pożegnalnych spotkań ambasadora z dygnitarzami sowieckimi. 18 czerwca 1935 r. Łukasiewicz na ręce Kalinina złożył listy odwołujące go ze stanowiska polskiego ambasadora w Moskwie¹³⁵. Zwrócono uwagę także, iż następnego dnia gościł on Mołotowa, Tuchaczewskiego, Bubnowa. Interpretowano to jako dowód uznania dla odchodzącego dyplomaty¹³⁶. Łukasiewicz wraz z żoną miał wyjechać z Moskwy 25 czerwca 1936 r.¹³⁷

AMBASADOR JULIUSZ ŁUKASIEWICZ AND THE POLISH DIPLOMATIC POST IN MOSCOW IN THE LIGHT OF THE POLISH PUBLICISM OF THE YEARS 1932–1936

Summary. The years between 1932 and 1936, thanks to the mutual Polish-Soviet pact of non-aggression, are the best period in the relations between these two countries during the whole 20 years between the wars. The improved atmosphere influenced a greater interest in these issues on the part of the Polish press. At the same time, as if by chance, the publicists paid more attention to the work of the Polish diplomats accredited in Moscow. The subjects of the present paper include the activity of Juliusz Łukasiewicz – the head of the post, nuances of the diplomatic life in Moscow, cultural and political events, which were a sign of the animation in the mutual relations and which were connected with the Polish representation, especially Józef Beck’s visit in Moscow and changing the representation into an embassy.

Key words: Juliusz Łukasiewicz, representation, embassy, Józef Beck

¹³³ „Czas” 10 VI 1936, nr 158, s. 3.

¹³⁴ „Kurier Poranny” 11 VI 1936, nr 161, s. 4.

¹³⁵ „Kurier Poranny” 19 VI 1934, nr 169, s. 2. Dzień 18 VI 1936 r. kończy oficjalnie okres pracy Łukasiewicza jako ambasadora w Moskwie. W dotychczasowej historiografii data zakończenia pracy Łukasiewicza w Moskwie mylnie jest identyfikowana z nominacją na stanowisko ambasadora w Paryżu (20 VI 1936), „Historia Dyplomacji...”, s. 644.

¹³⁶ „Kurier Warszawski” 20 VI 1936, nr 168, s. 2, wyd. poranne.

¹³⁷ „Kurier Warszawski” 26 VI 1936, nr 174, s. 3, wyd. poranne. Data ta jednakże nie jest prawdziwa. Faktycznie Łukasiewicz opuścił Moskwę dzień wcześniej, 24 czerwca. AAN, MSZ, sygn. 6819, s. 6. Raport Tadeusza Jankowskiego do MSZ z 30 VI 1936 r.